

*Komentarz metatekstowy
jako sposób manifestacji świadomości
językowo-stylistycznej
(na przykładzie ocen zjawiska
wprowadzania elementów języka
potocznego do radiowo-telewizyjnych
debat publicystycznych)*

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK
(Zielona Góra)

1. Niemal w każdym tekście obok właściwej treści przedmiotowej (tj. odnoszącej się do opisywanych realiów) występują informacje odsyłające do samego aktu mowy. Podwaliny wiedzy na temat różnych poziomów przekazu językowego stworzyła Anna Wierzbicka. Wprowadziła ona również na oznaczenie owego wplecionego do zasadniczej narracji komentarza drugiego stopnia termin *metatekst*. W stosownym fragmencie o nazywanym nim zjawisku badaczka pisała: „Wypowiedź o rzeczy może być poprzetykana nitkami wypowiedzi o samej wypowiedzi. W pewnym sensie te nitki mogą zszywać tekst o rzeczy w całość mocno się trzymającą, właśnie bardzo «spójną». [...] Niemniej same nitki metatekstowe są jednak ciałem obcym” (Wierzbicka 1971: 106). Kwestia dwugłosowości typu *meta* została w polskiej lingwistyce w następnych latach dookreślona. Stało się to dzięki wysiłkom m.in. Andrzeja Bogusławskiego

(1979), Macieja Grochowskiego (1983), Kazimierza Ożoga (1990) czy Jadwigi Wajszczuk (2005).

Systematyczne badania ujawniły, że metatekst to zbiór elementów dość różnych. Szczególną ich klasą są tzw. *komentarze metatekstowe* (Bogusławski 1979: 317; Wajszczuk 2005: 118). Występują one w formie twórców syntaktycznie wyodrębnionych. W tekstach mówionych przybierają zazwyczaj postać skróconą, np. imiesłowowych wtrąceń typu *ogólnie rzecz biorąc, mówiąc bez owijania w bawełnę, krótko mówiąc*. W tekstach pisanych z kolei mogą w pewnych sytuacjach ulec rozbudowie i przekształcić się w dłuższe nawet segmenty dygresyjne (zob. Wojtak 2009: 325). Prowadzi to niekiedy do zmiany statusu metatekstu. Staje się on tekstem *de facto* przedmiotowym o wymowie metajęzykowej¹.

W literaturze fachowej wiele uwagi poświęcono roli komentarzy metatekstowych. Na poziomie ustaleń ogólnych trzeba stwierdzić, że zasadnicze ich zadania to organizacja wewnętrzna wypowiedzi oraz orzekanie czegoś o jej cechach (Ożóg 1990: 6; Piekarczyk 2013: 23–24). W konkretnych sytuacjach nadawca może komentarze metatekstowe łączyć z różnymi funkcjami. Chodzi np. o:

– sygnalizację korekty treściowej, zob.

(1) założę ci, Marysiu, czapczkę, *źle powiedziałem*, założę ci buciki (Ożóg 1991: 191);

– manifestację postawy asekuracji językowej, zob.

(2) *nie powiem tu też nic nowego*, ale wydaje mi się, że kobiety teraz są, no, bardziej niezależne (Kaszewski 2006: 181);

– zapowiedź naruszenia normy estetycznej lub stylistycznej, zob.

(3) wiem tylko, że gra jest, *mówiąc dosadnie i mocno*, po prostu zajebista (Milewska 2011: 41).

Odpowiednio zinterpretowane pole znaczeniowe konstrukcji metatekstowej może – jak się zdaje – dostarczyć wielu cennych informacji. Przede wszystkim buduje fundament pod intelektualną wspólnotę obu stron aktu komunikacyjnego (Mikołajczak 1991: 153). Zgodnie ze stanowiskiem M. Grochowskiego (2008: 65) należy przyjąć, że uwagi z poziomu *meta* mają w rzeczywistości podwójne odniesienie – „do samej wypowiedzi (jej części) i do mówiącego”. Owa prezen-

¹ O mechanizmie tym pisze D. Piekarczyk (2013: 34): „Przyporządkowanie elementu tekstu do płaszczyzny metatekstu nie wyklucza [...] jednoczesnego zaliczenia tego elementu do metajęzyka”.

tacja nadawcy powinna być pojmowana maksymalnie szeroko. Idzie w tym przypadku o jego opis nie tylko z perspektywy doraźnej, tzn. jako autora wypowiedzianych właśnie zdań, ale także z perspektywy dużo rozleglejszej, jako użytkownika określonego kodu (zob. np. Witosz 2001: 76; Piekarczyk 2013: 7–8).

Wyrażone powyżej tezy wskazują na zupełnie nowe możliwości wykorzystania komentarza metatekstowego. Jego użyteczność – powtórzmy – nie ogranicza się tym razem wyłącznie do charakterystyki wewnętrznych mechanizmów obecnych w konkretnym tekście czy do relacji o jednostkowym zdarzeniu komunikacyjnym. Ostatecznie zyskuje on status swoistego narzędzia manifestacji świadomości językowo-stylistycznej.

2. W niniejszym artykule postaramy się bliżej omówić zasygnalizowaną funkcję metatekstu. Obiektem dociekań uczynimy konstrukcje metatekstowe towarzyszące potocznemu materiałowi językowemu (ściślej wyrazom i frazeologizmom). W rozważaniach uwzględnimy tworzywo wyekscerpowane z radio-telewizyjnych debat o charakterze publicystycznym². Bezpośrednim celem naszej analizy będzie: 1) wyliczenie najczęstszych typów formuł metatekstowych wprowadzających potoczny materiał słowny w programach publicystycznych, 2) ustalenie zawartości treściowej tych metatekstów, 3) skonfrontowanie zebranych sądów z tezami obecnymi we współczesnej refleksji lingwistycznej.

Terminem *debata publicystyczna* nazywamy – mając na uwadze obowiązujący stan wiedzy – dyskusję polityczną, społeczną i ekonomiczną, która toczona jest „zgodnie z mniej lub bardziej formalnie ujętymi przepisami proceduralnymi” (Szymanek 2001: 92). Ma on zatem charakter genologiczny. Określana nim forma wypowiedzi zajmuje znaczące miejsce w elektronicznych mediach masowych (zob. Poprawa 2009: 12–13). Wśród przysługujących jej wzorcowych cech stylowych wymienić trzeba głównie oficjalność. Konstytuują ją przynajmniej dwa znamienne dla gatunku czynniki – typ języka (polszczyzna mówiona w wersji opracowanej³) i specyficzne warunki komunikacyjne. Na te ostatnie wpływają: wysoki status osób biorących udział w debacie (czołowi reprezentanci sceny politycznej, przedstawiciele świata nauki, uznani dziennika-

² Analizowany w artykule materiał językowy wybrany został z trzech cyklicznych programów: *Tak jest* (TVN 24), *Minęła dwudziesta* (TVP Info) oraz *Debata* (Program I PR). W cytatach obowiązuje zapis właściwy dla języka literackiego.

³ Zgodnie z obowiązującym stanem wiedzy lingwistycznej (zob. np. Ożóg 2001: 95–96) przyjmujemy, że odmiana ustna polszczyzny ogólnej składa się z dwóch wariantów – tzn. języka nieoficjalnego (język potoczny *sensu stricto*) i języka oficjalnego (język potoczny opracowany).

rze, ludzie kultury itp.), rodzaj odbiorców (jest to zasadniczo wykształcona część audytorium medialnego) oraz ranga tematów.

Obserwacja toczonych w mediach debat publicystycznych ujawnia, że teoretyczny model rozpatrywanego gatunku bywa w różny sposób burzony. Dyskutowani łamią przy tym zarówno reguły konwersacyjne (typu *bądź taktowny, mów na temat*), jak i normy językowo-stylistyczne. Znakiem tych odstępstw jest zacieranie różnic między rejestrem oficjalnym oraz nieoficjalnym polszczyzny. Odejście od sformalizowanej, nacechowanej intelektualizmem i obiektywizmem, mowy przejawia się głównie w niestosownym (a niekiedy niewłaściwym) doborze środków wyrazu, najczęściej w użyciu nazbyt kolokwialnego tworzywa słownego (ale także podobnie nacechowanych metafor). Nie powinno to dziwić. Związek potoczności i medialności jest obecnie tak silny, że styl publicystyczny bywa przez wielu uznawany za wariant stylu potocznego (Wójcicka 2004: 205; por. Kaszewski 2006: 132).

Obecność elementów mowy potocznej we współczesnych mediach wymaga dodatkowych wyjaśnień. Sięganiu po polszczyznę kolokwialną towarzyszą bowiem różne stany samowiedzy językowej mówiących. W grę wchodzi co najmniej dwie sytuacje.

Umieszczenie potoczności w przekazach o cechach publicznych, choć z punktu widzenia tradycyjnych reguł stylistyczno-komunikacyjnych wątpliwe, może być zabiegiem planowym, grą językową o jasno określonej pragmatyce. Sprawę tę trzeba oczywiście postrzegać w odpowiednim kontekście. A zatem, mowa kolokwialna w ogóle obecna jest w ostatnich dziesięcioleciach coraz szerzej poza jej naturalnym zakresem występowania, tzn. poza codziennymi, swobodnymi kontaktami. Wzrost popularności tej odmiany języka ma kilka źródeł. Stoją za nią powszechne zmiany kulturowe – głównie liberalizacja wszelkich norm społecznych. Liczy się tu także pewna użyteczność upotoczniania mowy (zob. Kita 1993: 33–38). Wspiera ono np. identyfikację językową nadawcy z niektórymi grupami społecznymi. Ponadto proste obrazowanie, oparte na niewyszukanych skojarzeniach, dobrze tłumaczy nawet skomplikowane zjawiska czy procesy.

Znacznie częściej żywioł kolokwialny do debaty publicznej przenika jednak w sposób niekontrolowany i należy go uznać za znak językowej nieporadności. Zmiany społeczne w Polsce po 1945 roku usunęły z życia zbiorowego dawne środowiska kulturotwórcze (arystokrację, ziemiaństwo, wielopokoleniową inteligencję). Zastąpiły je osoby nienaturalnie szybko awansujące w hierarchii

społecznej. Rzadko dysponowały one wszelako dostateczną kompetencją językową. W efekcie doprowadziło to do ekspansji w komunikacji społecznej modelu wypowiedzi, który – odwołując się do klasycznej teorii Basila Bernsteina – trzeba określić mianem swoistego kodu ograniczonego. Jego głównymi wyznacznikami są: prymitywizm i brutalizacja wyrażania (widoczne m.in. w postępującym procesie wulgaryzacji mowy), ujmowanie wydarzeń w sposób nadmiernie konkretny, trudności w operowaniu leksyką abstrakcyjną (zob. np. Ożóg 2011: 184).

Aby choć częściowo zneutralizować negatywną ocenę użycia w przestrzeni publicznej elementów nieliterackiej odmiany polszczyzny, uczestnicy debat medialnych mają zwyczaj korzystać od czasu do czasu ze specyficznych formuł (tzw. komentarzy) metatekstowych, które uznać można ogólnie za znak lingwistycznej asekuracji (zob. np. Kaszewski 2006: 176–187). Zdradzają one istnienie ciekawego, pozornie wewnątrznie sprzecznego, zjawiska. Dość liczna grupa wypowiadających się w radiu czy telewizji publicystów i polityków dysponuje mianowicie na tyle rozwiniętą świadomością językową, aby zdawać sobie sprawę z naganności sięgania po zbyt potoczny sposób prezentacji własnych myśli w sytuacjach oficjalnych⁴. Jednakże z powodu ograniczonej sprawności językowej (będącej efektem socjalizacji w środowisku o niskiej pozycji społecznej czy powierzchownej edukacji), nie potrafią oni jednak wyzbyć się ocenianych jako niestosowne zachowań werbalnych. Zasygnalizowany rozdzwitek między przekonaniem językowymi a praktyką komunikacyjną przybiera we współczesnej Polsce niepokojące rozmiary⁵.

3. Przejdźmy do części egzemplifikacyjnej artykułu. Poniżej – zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią – poddamy analizie zbiór komentarzy metatekstowych wprowadzających potoczną leksykę do medialnych debat publicystycznych. Głównym celem procedury badawczej będzie opis jednej z funkcji owych formuł, tzn. funkcji manifestowania poglądów na temat języka.

⁴ Jest to wiedza powszechna. Tezę tę potwierdzają np. badania sondażowe Haliny Zgótkowej, Agnieszki Kuli oraz Barbary Sobczak. Z przeanalizowanych ankiet wynika – konkludują autorki (2005: 123) – „że respondenci wyraźnie oddzielają dwa rodzaje sytuacji: oficjalną i nieoficjalną i przypisują im odpowiednie wzorce zachowań językowych”.

⁵ Dobrze ilustruje to choćby sposób traktowania wulgaryzmów. Przeprowadzone w 2013 roku przez CBOS badanie ujawnia, że ośmiu na dziesięciu (79%) dorosłych Polaków w różnym zakresie używa tej warstwy leksykalnej. Jednocześnie niemal powszechna jest opinia (91% wskazań) o naganności tego proceduru (Feliksiak 2013: 6).

Lokalizacja wzmiankowanych komentarzy w tekście bywa różna. Inicjalne bądź finalne położenie uwag z płaszczyzny *meta* ma zwykle głębszy sens. Gdy poprzedzają one jednostkę potoczną – nadmienia Krzysztof Kaszewski (2006: 180) – to wskazują „na staranne planowanie wypowiedzi, pewien poziom świadomości językowej”. Inaczej rzecz wygląda, kiedy podobne uwagi występują po materiale potocznym. Decyzja o sięgnięciu po metatekst ma wtedy bardziej spontaniczny charakter⁶. Bywają także przypadki, dzieje się tak przy ewaluacji frazeologizmów, że wartościujące opinie są wtrącone między komponenty danego wyrażenia. Wprowadzaniu formuł metatekstowych do wypowiedzi sprzyja ich postępująca typizacji. *De facto* spełniają one warunki, aby uznać je za twory w znacznej mierze obiegowe. Petryfikację tę potwierdzają wcześniejsze studia (np. Ożóg 1990; Mikołajczak 1991: 147–173; Nowak 2003: 74–75; Żabowska 2009: 179–189; Milewska 2011: 35–44). Badacze uwydatniają rolę konstrukcji z komponentami semantycznymi eksponującymi samą aktywność werbalną (wyrażaną czasownikami typu *mówić*, *powiedzieć*, *rzec*⁷) lub podkreślającymi konieczność usprawiedliwienia się przed odbiorcą (wyrażaną czasownikami typu *przepraszać*, *wybacząć*).

W dalszych partiach wywodu odwołam się do najbardziej oczywistych kryteriów systematyzujących. Po pierwsze, oglądowi poddamy najczęściej pojawiające się, szczególnie reprezentatywne we współczesnej radiowo-telewizyjnej debacie publicystycznej, rodzaje komentarzy metatekstowych towarzyszących materiałowi potocznemu. Po drugie, zebrane formuły uszeregowane zostaną według bogactwa zawartej w nich treści. Ostatni czynnik będzie z racji założonego celu artykułu zdecydowanie ważniejszy. Całość zgromadzonego tworzywa podzielić zatem można na trzy grupy, które wyrażają coraz bardziej zaawansowane sądy metajęzykowe. Są to: 1) komentarze o charakterze asekuracyjnym (manifestujące wyłącznie naruszenie reguł językowo-komunikacyjnych), 2) komentarze o charakterze asekuracyjno-orzekającym (mówiące o przekroczeniu normy, ale wyrażające także łączącą się z tym faktem waloryzację aksjologiczną), 3) komentarze o charakterze orzekającym (zawierające elementy wiedzy opisowej).

⁶ Nadawca – kontynuuje Kaszewski (2006: 180) – „zdał sobie nagle sprawę z tego, co powiedział, uznał to za zagrożenie dla swojej «twarzy», więc zdecydował się na wprowadzenie ubezpieczenia”.

⁷ Dzieje się tak z dwóch względów. Po pierwsze, komponent semantyczny *mówić* jest uważany za elementarną jednostkę semantyczną. A po wtóre, ów „komponent semantyczny zawsze działa na informację podstawową (pole informacyjne)” (Ożóg 1991: 184–185).

3.1. Najprostszym i bardzo popularnym typem komentarzy metatekstowych są jednostki asekuracyjne. Sygnalizują one fakt odejścia od właściwej konwencji językowej, ściślej – samo przekroczenie przez nadawcę granic polszczyzny oficjalnej. Ich pole informacyjne jest zminimalizowane. Chodzi tu o formuły typu *jak mówią* oraz *przepraszam za*⁸, np.:

- (4) liderzy partii mają, *jak to się mówi*, swoje wtyczki
- (5) pan poseł to człowiek z zupełnie innej bajki, *że się tak wyrażę*
- (6) kwestię taką trzeba wycisnąć, *że tak powiem*, na naszych urzędnikach
- (7) to są zachowania, *jeśli tak można powiedzieć*, wygłupialskie
- (8) mówienie o tym jest, *przepraszam za wyrażenie*, biciem piany
- (9) przez te wybory trzeba się prześlizgnąć, *proszę mi wybaczyć te słowa*
- (10) polityka to powinna być zawsze rozmowa, a nie – *za przeproszeniem* – mordobicie

Niekiedy w celu wzmocnienia wymowy komentarza oba rodzaje konstrukcji występują obok siebie, a nawet dochodzi do ich kontaminacji, np.:

- (11) budowa portu – *przepraszam, że tak powiem* – ruszyła z kopyta
- (12) wiem, że sejm uważył tę ustawę, *przepraszam, ale tak mówią*

Formuły metatekstowe typu *jak mówią*, *jak to się mówi*, *że tak powiem* odznaczają się bardzo długą historią. Spotkać je można już w tekstach XVI-wiecznych. Wchodziły one w skład definicji słownikowych (pełniły w nich rolę kwalifikatorów), ale bywały też obecne bezpośrednio w różnych tekstach zawierających leksykę nacechowaną, głównie kolokwialną (Walczak 1991: 33; Adamiszyn 1995: 185; Rejter 2006: 98–99). Do końca epoki oświecenia stylistyka za sprawą tradycji retorycznej negowała prawo twórców do swobodnego operowania poważną częścią będących w społecznym użyciu zasobów słownych. Jeśli z jakichś względów piszący decydował się mimo wszystko na przekroczenie centrum leksykalnego polszczyzny, mógł między innymi sięgając właśnie po zasygnalizowane uwagi metatekstowe próbować usprawiedliwić taki zabieg.

Współcześnie rola konstrukcji *jak to się mówi*, *że się tak wyrażę*, *przepraszam za* itp. jest do pewnego stopnia podobna. Sygnalizują one co prawda złamanie reguł komunikacyjnych. Istota popełnionego błędu pozostaje jednak niedopowiedziana. Trudno ostatecznie ustalić, czy mówiący, który korzysta

⁸ Rzadziej jako znak przekroczenia ram stosowności pojawiają się inne metateksty, np. z czasownikiem *bać się*. Konotuje on rzeczownik (chodzi o konstrukcje typu *nie bójmy się [czego...?]*, np. *tego słowa*) lub czasownik (*nie bójmy się [czego...?]*, np. *tego powiedzieć*).

z owych formuł, naprawdę orientuje się, jaką zasadę konwersacji naruszył. W grę wchodzi dwie możliwości – albo nadawca dysponuje stosowną świadomością i liczy na podobne rozeznanie odbiorcy, zatem metatekst celowo zminimalizowano, albo wiedza nadawcy o mechanizmie wykolejenia jest bardzo powierzchowna i nie potrafi on, poza faktem zarejestrowania błędu, bliżej go skomentować. W jednym i drugim przypadku zestawione typy wyrażen są co najwyżej niedookreślonym znakiem postawy normatywnej.

Główna ich funkcja polega nie tyle na wykorzystującym głębsze pokłady świadomości językowej ocenianiu, co na prostej manifestacji niepewności oraz chęci obrony wizerunku osoby mówiącej. Nadawca prawidłowo odczytuje sytuację komunikacyjną i zajmuje postawę pełną asekuracji. Widać to szczególnie dobrze w przypadku konstrukcji typu *przepraszam za (słowa, wyrażenie itp.)*. Potencjalnie otwierają one miejsce na potoczne tworzywo słownikowe. Mogą wszelako towarzyszyć dowolnemu materiałowi uznanemu w danej chwili za nie najlepszy (zob. Milewska 2011: 43).

3.2. Z pewnością na dużo większą uwagę zasługują komentarze metatekstowe o charakterze asekuracyjno-orzekającym. Mówiący ujawnia w nich, że użył leksyki niewspółgrającej z sytuacją komunikacyjną, ale zarazem stara się owo nienormatywne tworzywo dodatkowo opisać. Komponent typu *mówić, powiedzieć, przepraszanie, wybaczenie* wzbogacony jest tu o składnik zawierający opinię wartościującą. Najczęściej poszerza ona informację o dane na temat estetyki, etyki lub pragmatyki wypowiedzi, zob. np.:

- (13) teraz dopiero, *mówiąc trywialnie*, sprawa ruszyła z kopyta
- (14) to jest traktowanie Polski jako, *przepraszam za niewybredne wyrażenie*, kraju frajerskiego
- (15) wyleciał, *że tak powiem brutalnie*, na pysk z partii
- (16) premier może wyjść, *muszę użyć tu mocnego słowa*, na dudka
- (17) nagle zdolny polityk zostaje, *że się tak brzydko wyrażę*, wyautowany
- (18) wezwał swoich pracowników, *jak to się mówi popularnie*, na dywanik
- (19) niekiedy nie wiadomo, kiedy ten mniejszy partner da nogę, *mówiąc obiegowo*
- (20) lustracja to temat, który – *jak to się mówi przysłowiowo* – próbowano zamieść pod dywan
- (21) słupki idą w górę, kiedy – *mówiąc w cudzysłowie* – prezydent udaje dobrego misia
- (22) to sygnał, że – *mówiąc skrótowo* – zamordyzm pójdzie dalej

Wszystkie przytoczone metateksty mają tożsamy schemat budowy. Najpierw więc pojawia się w nich informacja o samym fakcie naruszenia obowiązującego porządku językowego. Sygnalizują tę treść różne formuł – rozwinięte, znane nam już z przykładów 4–12 (typu *jak to się mówi, przepraszam za*), lub zredu-

kowe (ograniczone do komponentu *mówiąc* czy *używając*). Dopiero w części drugiej metatekstu, a więc po zasygnalizowaniu ogólnego odstępstwa od normy, pojawiają się właściwe elementy waloryzujące. Są to dezawuuujące kwalifikatory przysłówkowe lub przymiotnikowe.

Wyrażona krytyka odwołuje się do ponadindywidualnej wiedzy o potrzebie realizacji w polszczyźnie oficjalnej pewnych tradycyjnych zasad stylowych i reguł komunikacyjnego współdziałania. Mechanizm kształtujący semantykę kolejnych metatekstów oparty został tu na zasadzie kontrastu. Mówiący są świadomi, że użyty przez nich materiał słowny jest sprzeczny z założeniami teoretycznymi, nie mieści się w granicach obowiązującej normy oficjalności. Dają temu wyraz za pomocą określników odnoszących się albo bezpośrednio do sfery aksjologicznej danego przekazu (mówić [jak...?], np. *brutalnie, brzydko, nieładnie, nieelegancko, niestosownie, mocno ‘dosadnie’, ostro, trywialnie*), albo za pomocą określników skupiających uwagę na sposobie ukształtowania wypowiedzi, czyli na pragmatyce (mówić [jak...?], np. *krótko, popularnie, obiegowo, przysłowiowo, skrótowo, umownie, w cudzysłowie, wprost*).

Jak widać, konkretna ocena potoczności nie zawsze manifestuje się w komentarzach metatekstowych z podobną siłą. Niekiedy negacja tkwi w tzw. strukturze głębokiej danej formuły. Jest to typowe dla konstrukcji z określnikami odwołującymi się do właściwości pragmatycznych wypowiedzi (przykłady 18–22). Mówienie odznaczające się *popularnością, obiegowością, przysłowiowością, skrótowością* czy zawieszenie dosłowności na rzecz narracji *w cudzysłowie* trzeba najpierw skojarzyć z odpowiednim typem racjonalizmu, który niesie ze sobą wypowiedź potoczna⁹. A dopiero potem uznać, że jest on czymś gorszym niż na przykład racjonalizm naukowy.

Obserwacje działań językowych uczestników medialnych debat publicystycznych są w wielu miejscach zbieżne z tradycyjnymi tezami lingwistyki. Od dawna bowiem eksponuje się w definicjach języka potocznego rolę składników jednostronnie oceniających, odnoszących się do rejestru niskiego polszczyzny (zob. np. Lubaś 1983: 85; Witosz 2006: 37). Ma to związek z wąskim, tj. stylistyczno-sytuacyjnym, rozumieniem potoczności. Bezpośrednim wyrazem tej postawy jest m.in. sposób opisu wyrazów potocznych w słownikach. Tylko przy stosunkowo niewielkim procencie leksemów kolokwialnych znajduje się wyłącz-

⁹ Wymienione cechy – popularność, obiegowość, przysłowiowość, skrótowość itp. – wpisane są ściśle w charakterystyczny dla języka potocznego sposób myślenia, poddany konkretności i typizacji (stereotypom) (Bartmiński 2001: 127–129).

nie kwalifikator *potoczny*. Z zasady towarzyszy mu także inny określnik, często uwyrażniający negatywne nacechowanie – chodzi o kwalifikatory typu *pospolity*, *pogardliwy*, *trywialny*, *rubaszny*, *wulgarny* (Buttler 1982: 19).

3.3. Szczególnie znaczące z naszego punktu widzenia są komentarze metatekstowe o charakterze orzekającym. Zawierają one elementy opisowe, w wielu przypadkach wyrażone za pomocą terminologii językoznawczej. Uwagi te można dodatkowo wewnętrznie zhierarchizować. Czynnikiem, który je porządkuje, jest poziom konkretności zwerbalizowanej wiedzy lingwistycznej. Ostatecznie konstrukcje orzekające dzielą się na dwie grupy.

3.3.1. Formuły z kwalifikatorem *potoczny*, *kolokwialny* bądź zawierające nazwę odmiany wewnętrznej polszczyzny, tzn. *język potoczny*, *język kolokwialny*:

- (23) zdarza mu się coś, *jak mówimy potocznie*, chlapanąć
- (24) czy był to błąd ministra, że się podłożył, *że ujmę to w sposób potoczny*
- (25) wielu znanych ludzi uważało, *mówiąc kolokwialnie*, że to było przegięcie
- (26) polityka jest wszędzie, *mówiąc językiem potocznym*, z każdej otwartej lodówki wychodzi polityk
- (27) sędzia pozbywa się sprawy, aby mieć – *mówiąc najbardziej potocznym językiem* – święty spokój
- (28) ja mam wrazenie, *używając bardzo kolokwialnego języka*, że jesteśmy wpuszczani w kanał
- (29) wiem, że sejm – *mówiąc potocznie*, nie przekraczając jednak dobrych obyczajów – zawalił sprawę
- (30) fundusze chciały na tych pieniądzech położyć łapę, *przepraszam za potoczne wyrażenie*, ale takie słowa padły na konferencji prasowej

Nomenklatura przybiera w zacytowanych komentarzach różny kształt. Bywa, że ma postać niepełną i ograniczona jest wyłącznie do określnika przysłówkowego lub przymiotnikowego – chodzi o formuły typu *mówić* (jak...?) *potocznie*, *kolokwialnie*; *ująć coś* (w jak sposób...?) *w sposób potoczny*, *kolokwialny*. Kiedy indziej w metatekście pojawia się termin *język*. Otwiera on miejsce dla stosownej nazwy – w konsekwencji powstają obiegowe formuły typu *mówić językiem* (jakim...?) *potocznym*, *kolokwialnym*. Wreszcie od czasu do czasu w wersjach rozbudowanych metatekstu termin *język* jest zastępowany terminem *polszczyzna* (np. *jak to się mówi w polszczyźnie potocznej/kolokwialnej*)¹⁰. Materiał, o któ-

¹⁰ Do interesującego nas typu formuł metatekstowych trzeba zaliczyć również dość częste konstrukcje z terminem *kolokwializm*: *że użyję kolokwializmu*, *przepraszam za kolokwializm* itp. Obcy natomiast uczestnikom debat publicystycznych jest termin *potoczizm*. Nie powinno to zresztą dziwić. Pozostaje on bowiem nieustabilizowanym elementem nomenklatury lingwistycznej.

rym tu mowa (przykłady 23–30), należy – obok formuł typu *jak to się mówi* i *przepraszam za* (przykłady 4–10) – do grupy metatekstów najczęściej występujących w publicystyce radiowo-telewizyjnej.

Treści konstrukcji *meta* obecnych w wypowiedzeniach 23–30 zdradzają niewątpliwie bardziej rozwinięty typ świadomości językowej, niż to było w przypadku formuł cytowanych wcześniej. Tym razem informacja zawiera dane nie tylko o naruszeniu standardów komunikacyjnych, ale zarysowuje także szerszy kontekst tego procesu. Osoby zabierające głos mają wiedzę, że istnieje specjalna odmiana funkcjonalna polszczyzny obsługująca kontakty nieformalne. Dostrzegają też jej rozrost. Zwiększoną wrażliwość lingwistyczną mówiących potwierdzają obecne w niektórych komentarzach dodatkowe człony podkreślające ekspansję języka potocznego. Są to pojedyncze określniki, np. 27–28 (*najbardziej* potoczny język, *bardzo* kolokwialny język), bądź rozwinięte części syntaktyczne, np. 29–30 (mówiąc potocznie, *nie przekraczając jednak dobrych obyczajów*; przepraszam za potoczne wyrażenie, *ale takie słowa padły na konferencji prasowej*).

Popularność formuł metatekstowych występujących w przykładach 23–30 tłumaczyć należy ogólnym stanem współczesnej nomenklatury lingwistycznej. Określniki *potoczny/kolokwialny* to zdecydowanie najczęstsze przydawki restrykcyjne pojawiające się w nazwach nieoficjalnej odmiany polszczyzny. Zbudowane na ich podstawie terminy trzeba zaliczyć do warstwy słownikowej stojącej na pograniczu leksyki specjalnej i standardowej. Badacze, a w ślad za nimi także zwykli użytkownicy języka, oceniają je jako synonimy. Wymienne użycie tych jednostek nie pociąga w zasadzie jakiegokolwiek dyferencjacji pojęciowej (Adamiszyn 1995: 183). Do pewnego stopnia stały się one z racji swej dużej frekwencji bliżej niesprecyzowanym sygnałem naruszenia normy.

Na osobną uwagę w obrębie komentarzy *meta* wykorzystujących terminy *język* lub *polszczyzna* zasługuje jeszcze jeden rodzaj konstrukcji. Chodzi mianowicie o formuły, w których kwalifikatory *potoczny*, *kolokwialny* są zastępowane peryfrazami utożsamiającymi potoczność z takimi cechami, jak codzienność, naturalność, spontaniczność, np.:

(31) *powiem coś językiem, którego normalnie używamy*, niech przestaną z nas robić idiotów

(32) *jest dobrze, ale – odwołując się do języka, którym się na co dzień posługujemy* – jak nie, to nie

W obu przytoczonych wypowiedzeniach zasygnalizowany został interesujący proces lingwistyczny – postępująca nobilitacja stylu potocznego (zob. Bartmiń-

ski 2001: 116–117). W konsekwencji w członach metatekstowych stojących przy frazeologizmach *robić z kogoś idiotę* oraz *jak nie, to nie* brak śladów negatywnej oceny. Wyrażają one nowy paradygmat myślenia użytkowników współczesnej polszczyzny. Łączy się to wprost ze zjawiskiem „przekraczania tradycyjnych zasięgów komunikacyjnych przypisywanych odmianom funkcjonalnym języka” (Skudrzyk, Warchała 2013: 40–41), a motywowane jest coraz powszechniejszą pozytywną waloryzacją kategorii potoczności w ogóle. Rozumiana ona bywa obecnie jako uniwersalna struktura kulturowa, powiązana ze zdroworozsądkowym myśleniem, tkwiącym w sferze działań praktyczno-życiowych (Lebda 2002: 155)¹¹.

3.3.2. Formuły z kwalifikatorem sygnalizującym treści socjolingwistyczne, np.:

- (33) dałem panom porozmawiać o tym, co – *jak mówi młodzież* – was kręci
- (34) *jak to mówią studenci*, mózg się lasuje, kiedy tego słucham
- (35) *powiem po związkowemu*, na dzisiaj jest to zwykła ściema
- (36) wziął za to, *jak mówimy prostym, warszawskim językiem*, dużą kasę
- (37) poseł przytulając się do władzy, *mówiąc językiem ulicy*, poległ
- (38) może być problem, bo niejeden kitę odwali, *jak na wsi mówią*
- (39) zwracam uwagę na sytuację, w której *prosty lud mówi myk*

Autorzy przywołanych wypowiedzeń, chcąc usprawiedliwić swoje decyzje o sięgnięciu po potoczny materiał słowny, wykorzystują formuły metatekstowe, w których pojawiają się kwalifikatory społeczne. Następuje tu zatem utożsamienie leksyki potocznej i socjolektalnej. Intuicje mówiące o wzajemnych związkach między tymi warstwami słownymi w dużym stopniu są uzasadnione. Potwierdza je teoria lingwistyczna. *De facto* w każdym przecież języku środowiskowym, nawet w profesjolektach korporacji charakteryzujących się wysokim cenzusem wykształcenia, obok słów nazywających realia zawodowe (obfitujących niekiedy w *quasi*-terminologię) odnajdujemy również słownictwo ekspresywne dotyczące człowieka i świata (Grabias 2003: 147).

Zastanawiającym szczegółem, o którym należy nadmienić, rozpatrując komentarze metatekstowe zawierające treści socjolingwistyczne, są bardzo częste odwołania do języka osób młodych. Zwykle chodzi jednak o formuły dość ogól-

¹¹ Owa zmiana postrzegania potoczności ma szerszy kontekst. Znaczącą rolę w tym procesie odegrała współczesna filozofia, „by wskazać na fenomenologię, filozofię Martina Heideggera, tzw. filozofię zdrowego rozsądku czy filozofię dialogu” (Witosz 2006: 39).

nikowe typu *mówiąc językiem młodzieży/młodzieżowym, jak to mówi młodzież / jak to mówią młodzi (młodzi ludzie), używając języka młodzieżowego*. O wiele rzadziej w interesującej nas grupie metatekstów występują konstrukcje zawierające bliższe dane identyfikacyjne. Ograniczają się one zasadniczo do jednostek sygnalizujących nawiązania do slangu uczniowskiego lub studenckiego (zob. przykład 34).

Rodzi się pytanie: dlaczego uczestnicy debat publicystycznych, kiedy używają potocyzmów, tak chętnie powołują się na polszczyznę środowisk ludzi niedorosłych? Zabieg ten można przynajmniej częściowo łączyć ze współczesnymi zmianami kulturowymi oraz komunikacyjnymi. Jak słusznie zauważa Kwiryna Handke (2008: 305), „dzisiejsza polska przestrzeń społeczna jest wyraźnie zdominowana przez ludzi młodych, którzy narzucają swój styl zachowań, w tym również językowych”¹². W zachowaniach tych – dodajmy – przeważają moda na tzw. luz, ekspresja oraz swoista nonszalancja. W konsekwencji wszelkie odstępstwa od normy języka oficjalnego najłatwiej wytłumaczyć, a częściowo także usprawiedliwić, właśnie zapożyczeniami z socjolektu młodzieży. Można więc stwierdzić, że świadomość językowa komentatorów medialnych dość precyzyjnie odzwierciedla zachodzące w polszczyźnie na przełomie XX i XXI wieku procesy.

4. Dyskusja nad metatekstem trwa w Polsce nieprzerwanie od ponad czterdziestu lat. Biorą w niej udział przedstawiciele różnych subdyscyplin językoznawczych (np. badacze składni, tekstolodzy, pragmalingwiści). Bogata literatura dotycząca istnienia w tekstach odrębnego składnika wychodzącego poza warstwę przedmiotową komunikatu wskazuje co najmniej na dwie sprawy – na to, że językowe środki metatekstowe pełnią wiele szczegółowych zadań (stanowisko przypisujące im wyłącznie rolę sterowania interpretacją wypowiedzianych słów zdaje się współcześnie zbyt wąskie) i na to, że materiał ten tworzy zbiór elementów różnych klas. Ważną pozycję w hierarchii formuł *meta* zajmują konstrukcje określane tradycyjnie jako komentarze metatekstowe. Mają one formę

¹² Szczególnie istotne z tego punktu widzenia są tezy o ekspansji języka ludzi młodych w mediach. Pisały już o tym pod koniec lat 90. XX wieku G. Majkowska i H. Satkiewicz (1999: 192): „Tworzone przez początkujących dziennikarzy programy, zwłaszcza adresowane do rówieśników, charakteryzuje stała eskalacja bodźców, dosadne słownictwo, nierzadko na granicy wulgarności, skłonność do skandalizowania. Niepokoić może fakt, że taki rodzaj przekazu nie ogranicza się jedynie do pism i programów młodzieżowych, a zaczyna mieć wpływ także na kształt przekazu kultury”.

samoistnych wyrażeń umieszczanych w strukturze wypowiedzi. Są przy tym tworamami o stosunkowo szerokim zakresie treściowym.

Jedną z funkcji analizowanych komentarzy jest werbalizacja indywidualnej lub zbiorowej świadomości językowej. Zebrany w niniejszym artykule materiał w pełni potwierdza naszą intuicję. Na wskazaną tu właściwość owych wtrąceń wskazywano zresztą już wcześniej. W praktyce w znacznym zakresie to właśnie komentarze metatekstowe wypełniają opracowane w latach 50. i 60. XX wieku specjalne słowniki zbierające oceny poszczególnych wyrazów i form językowych wydobyte z tekstów zredagowanych w dobie średniopolskiej oraz w epoce oświecenia¹³. Również w bliższych nam czasach odnajdujemy sugestie mówiące o potencjalnej użyteczności metatekstu w rekonstrukcjach świadomości językowej. Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (2009: 187) podkreślają na przykład: „Metatekst jest tekstem o tekście, wyrazem samoświadomości nadawcy, który nie tylko mówi o czymś, ale też kontroluje i komentuje własne mówienie i tekst, jaki tworzy”. Podobne stanowisko zajmuje Bożena Witosz. Badaczka pisze, że wtrącenia metatekstowe stanowią uzupełnienie do tekstu głównego, ale niekiedy mają wymiar szerszy, „wprowadzają nowe informacje, nasuwające się nadawcy w trakcie formułowania wypowiedzi i do niej jedynie dodane” (Witosz 2001: 77).

Właściwie zinterpretowana wiedza pozyskana z metatekstu stwarza podstawę do zrozumienia mechanizmów i dynamiki nawet złożonych zjawisk językowo-stylistycznych¹⁴. Jest tak i w przypadku komentarzy typu *meta* wypowiedzianych przez uczestników radiowo-telewizyjnych debat o charakterze publicystycznym. Uwagi te dzielą się na kilka co najmniej grup. Część z nich daje okazję, aby poznać ogólny stosunek do zjawiska ekspansji elementów potocznych w mowie. Inne zawierają informacje bardziej szczegółowe, tj. przynoszą choćby konkretne oceny kolokwialnego materiału leksykalnego (słów i związków

¹³ Mowa tu o dwóch wydawnictwach, tj. *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, t. 3: *Słownik*, oprac. Z. Florczak, L. Pszczołowska, red. M. R. Mayenowa, Warszawa 1957; *Wypowiedzi o języku i stylu w okresie staropolskim*, t. 2: *Słownik*, oprac. J. Puzynina, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1963. Współcześnie zbliżone poszukiwania są kontynuowane (np. Sobczykowa 2001; Dawidziak-Kładoczna 2012; Szczaus 2014).

¹⁴ Jak wykazują analizy, niekiedy pisarze mogą sięgać nawet po bardzo rozwinięty system komentarzy metatekstowych, który modeluje całą strategię komunikacyjną w danym utworze. Przykładem takiej sytuacji jest zbiór bajek Jana Stanisława Jabłonowskiego *Ezop nowy polski* (1731). Warstwa metatekstowa organizuje kształt przytaczanych historii (współtworzy schemat opowiadania gawędowego) oraz komentuje użyte przez poetę materiały językowe. Stanowi istotny element łączący nadawcę i odbiorcę (Maćkowiak 1994: 23–40).

frazeologicznych). Z jeszcze innych dowiadujemy się wreszcie, jak współcześni Polacy postrzegają przebudowę całego systemu odmian funkcjonalnych języka.

Użyteczność komentarzy metatekstowych w opisach zwerbalizowanej świadomości językowej ma oczywiście swoje granice. Należy pamiętać, że znaczna część tych konstrukcji to twory o daleko posuniętej leksykalizacji. Ich aktualizacja dokonuje się w wielu przypadkach niejako automatycznie. Nawet jednak w sytuacjach, kiedy sięgamy po nie w sposób całkowicie zamierzony, muszą one być traktowane jako pomocnicze źródło wiedzy. Zawierają zwykle dane cząstkowe. Dlatego trzeba je analizować w odpowiednio szerokim kontekście. Chodzi tu przynajmniej o dwa punkty odniesienia: szerszy zbiór formuł metatekstowych oraz przede wszystkim inne typy przekazów metajęzykowych.

Literatura

- Adamiszyn Z., 1995, *Styl potoczny. – Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole.
- Bartmiński J., 2001, *Styl potoczny. – Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Bogusławski A., 1979, *Performatives or Metatextual Comments? On the Cognitive and Non-cognitive Linguistic Conventions*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, z. 3, s. 301–326.
- Buttler D., 1982, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny. – Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Kraków.
- Dawidziak-Kładoczna M., 2012, *Przejawy świadomości językowej mówców Sejmu Wielkiego. – Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra.
- Feliksiak M., 2013, *Wulgaryzmy w życiu codziennym. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, www.cbos.pl.
- Grabias S., 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Grochowski M., 1983, *Metatekstowa interpretacja parentezy. – Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław.
- Grochowski M., 2008, *Operatory metatekstowe o kształcie superlatiwu przysłówka*, „Жунословенски филолог”, R. LXIV, s. 61–72.
- Handke K., 2008, *Socjologia języka*, Warszawa.
- Kaszewski K., 2006, *Język dyskusji radiowej. Analiza wypowiedzi słuchaczy w Programie III Polskiego Radia*, Warszawa.
- Kita M., 1993, *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym. – Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. J. Warchła, A. Wilkoń, Katowice.

- Lebda R., 2002, *Potoczność jako mowa bytu. – Język w przestrzeni społecznej*, red. S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk, Opole.
- Lubaś W., 1983, *Istota potoczności*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XL, s. 86–89.
- Maćkowiak K., 1994, *Ukształtowanie leksykalno-stylistyczne polskiej bajki oświeceniowej*, Zielona Góra.
- Majkowska G., Satkiewicz H., 1999, *Język w mediach. – Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków.
- Mikołajczak S., 1991, *Metatekst w tekście humanistycznych prac naukowych*, „Studia Polonistyczne”, t. XVI–XVII, s. 147–173.
- Milewska B., 2011, *Brutalnie mówiąc i inne wyrażenia metatekstowe sygnalizujące naruszenie norm zachowań językowych*, „LingVaria”, nr 2, s. 35–44.
- Nowak M., 2003, *O mówieniu mówiąc. Metatekst we współczesnych tekstach religijnych. – Język polski. Współczesność. Historia IV*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin.
- Ożóg K., 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- Ożóg K., 1991, *Elementy metatekstowe ze składnikiem mowień w polszczyźnie mówionej. – „Język a Kultura”*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzycykowa, Wrocław.
- Ożóg K., 2001, *Ustna odmiana języka ogólnego. – Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Ożóg K., 2011, *Polshczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Piekarczyk D., 2013, *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- Poprawa M., 2009, *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, Kraków.
- Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- Skudrzyk A., Warchala J., 2013, *Język potoczny – dyskurs potoczny. – Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków.
- Sobczykowa J., 2001, *Myśli o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka*, Katowice.
- Szczaus A., 2014, *Uwagi metajęzykowe w Nowych Atenach Benedykta Chmielowskiego. – Świadomość językowa*, red. J. Nocoń, A. Tabisz, Opole, *Język a Edukacja*, t. 3.
- Szymanek K., 2001, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa.
- Wąjszczyk J., 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- Walczak B., 1991, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań.
- Wierzbicka A., 1971, *Metatekst w tekście. – O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław.

- Witosz B., 2001, *Metatekst – w opisie teoriotekstowym, stylistycznym i pragmatycznym. – Stylistyka a pragmatyka*, red. W. Witosz, Katowice.
- Witosz B., 2006, *Potoczność jako wartość w dzisiejszej kulturze*, „Stylistyka”, XV, s. 37–48.
- Wojtak M., 2009, *Felietonista indywidualista, czyli o idiolekcie gatunkowo sprofilowanym. – Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra.
- Wójcicka M., 2004, *Czy istnieje styl publicystyczny. – Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź.
- Zgólkowa H., Kula A., Sobczak B., 2005, *Sytuacje komunikacyjne a współczesna świadomość językowa Polaków. – Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, red. S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta, Warszawa.
- Żabowska M., 2009, *Hierarchia wyrażen metatekstowych*, „Linguistica Copernicana”, nr 2, s. 179–189.

Metatextual commentary as a way of manifesting linguistic and stylistic awareness (As illustrated by the assessment of the phenomenon of introducing common parlance elements into radio and television publicistic debates)

The article refers to a language awareness category. It analyses the phenomenon of functioning of metatextual elements in an utterance; specifically the so called metatextual commentaries (which occur on the surface of a text as various interjections, e.g. participial phrases). These formulas serve different functions; in the first place they organize the message and inform about its properties. The author claims that metatextual commentaries – properly interpreted – can be a tool for manifesting individual and social language awareness.

The object of direct investigations of the article are metatexts in the colloquial language substance (words and idiomatic phrases). The materials excerpted from radio and television publicistic debates have been taken into account. The aims of the analysis are following 1) to enumerate the most frequent types of metatextual commentaries introducing colloquial lexical material into the language of the media 2) to determine the assessment of the material, expressed in the metatext 3) to confront the collected opinions with the theses presented in contemporary linguistic reflections.

Keywords: *metatext, metatextual commentary, common parlance, language of the media, publicistic debate, language awareness.*